

# W O B Ł O K U N A F T A L I N Y

**D**ziewczyna nie miała najlepszej reputacji, ale za to miała pieniądze. Zadużył się w niej chłopak z dobrego domu, którego z kolei los obdarzył wszelkimi cnotami i zaletami, pozbawiwszy na razie dostępu do większej ilości gotówki. Odwzajemniwszy uczucie chłopca, dziewczyna zaczęła gwałtownie inwestować w swą reputację, co odbiło się natychmiast ujemnie na jej koncie bankowym. Tak więc, gdy oba osiągnęli ten sam zasób wartości duchowych i ekonomicznych, zdawało się jej parze młodych ludzi, iż czeka ich wspólna przyszłość długa i szczęśliwa choć być może niewolna od trosk materialnych. Niestety, owe plany zmógł odciec młodzieńca: w imię klasno pomowanych, niesłusznych lecz trzymających się krzepko stosunków i konwenansów społecznych, zapowiedział do uczuć dziewczyny o szczęście dla syna. Aoi nie pozostał bez echa i dziewczyna zgodnie z supozycją niedośzłego teścia zaangażowała zerwanie z ukochanym. A co więcej, pragnąc by Kochany mężczyzna nie męczyl się wyrzutami sumienia lub nie trawil niepotrzebnie czasu na dociekanie przyczyn rozstania, zaczęła znowu tracić reputację: tym samym, oczywiście na powrót poprawiając swą sytuację finansową. Iako, że była jednak wciągnięta fizycznie, że wszystkie dość gwałtowne zmiany duchowo finansowe odbiły się na jej zdrowiu. A ponieważ ledwym źródłem jej dochodów było scharowane teraz i nieproduktywne ciało, przyszło jej umierać w nędzy i osamotnieniu. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Niedoszły kochanek, dowiedziawszy się, że niebezpieczeństwo gwałtujące jego synowi ma jedynie kilka dni życia, wywalił swej latorośli całą prawdę. Chłopak, nie tracąc czasu, zjawił się u ukochanej na tyle szybko, by ta zdążyła jeszcze umrzeć w jego ramionach - rzecz całą doprowadzając do happy endu.

Wszystko to oglądać możemy na scenie Teatru im. S. Jaracza wykupwszy bilet na „Dama Kameliowa”. Rodzi się jednak pytanie: po co? Czy po to, by przekonać się o tym, jak czas potrafi zdewaluować wartość utworu? Jeżeli tak to okazia ku temu wymieniona. Na pewno dla widzów współczesnych, prepremierze „Damy Kameliowej” sztuka ta miała walory istotne społecznie. Było dyskusją z ówczesnymi stereotypami myślenia i ostatecowania. Mówiła o bliskich i znaczących dla tamtego widza problemach etycznomoralnych i społecznych. Później stała się wielkim teatralnym (i filmowym - głównie dzięki Grecie Garbo) „czytadłem”, które wprowadziło już nie buwersule swymi treściami, ale odwołuje się za to do uczuć i sentymentów widza. Dziś zwierzała na tyle, że nawet to wszystko, co w niej „wyściskało” naszym babkom i matkom, jest nazbyt sztucznym sentymentalizmem, mogącym jedynie wzbudzić odruch nudy i zniescierpliwienia. I chyba nawet nie dlatego, iż dzisiejsza licealistka różni się tak bardzo od wczorajszej lub orzedwczorajszej pensjonarki, ale dlatego, że dziś film, teatr, telewizja, literatura, owo (chyba wieczne) zapotrzebowanie na wzruszające, sentymentalne love story zaspokaja innymi, bardziej strawnymi dla współczesnej psychiki środkami i technikami. Niestety, reżyserująca „Dama Kameliowa” w Teatrze im. S. Jaracza - Wanda Laskowska - zda się nie zauważać i tych czysto formalnych wymogów dramaturgicznych i inscenizatorskich sądząc nałownie, że same treści napisane przez Aleksandra Dumasa (syna) przed ponad stu laty oddziaływały i dziś na widza.

I gdyby takie refleksje były jedyną korzyścią wyniesioną z obejrzenia tego spektaklu, trzgodzinna wizyta w Teatrze Jaracza byłaby czasem straconym. Na szczęście nie zabrakło wrażeń, które wydadają mi się niewykie pozytywne! - co również ważne - są one wynikiem konsekwentnego działania kierownictwa tej sceny. Myślę o tym, co jest od lat zauważalnym elementem „polityki kadrowej” w tym teatrze. Główne role w „Damie Kameliowej” grała młodzi aktorzy: Bogusława Pawelec (Małgorzata Gauthier) i Mariusz Wojciechowski (Armand Duval). Nie pierwszy to wypadek, iż właśnie w tym teatrze powierza się granie głównych ról aktorom tuż po studach, i nie pierwszy to wypadek, gdy tą grą u progu swej kariery scenicznej potrafia nas ci młodzi zainteresować, wzruszyć, pobudzić do refleksji: tak jak uczynili to Pawelec z Wojciechowski. Postacie stworzone przez tych dwóch artystów dzięki ich talentom i wzbudziły u widza nadzieję wraz z uzasadnionym oczekiwaniem, iż w niedługiej przyszłości możemy doznać się od nich ról bardzo ciekawych, zwłaszcza gdy będą one bliższe psychice młodego, współczesnego człowieka, niż ci wyciągnięci z lamusa bohaterowie XIX-wiecznego salonu paryskiego. Młodej dwójce artystów pomocni byli doświadczeniem, umiejętnościami i talentem ich sceniczni partnerzy. Wymienię chociażby: Halinę Koman-Dobrowolską Ryszarda Sobolewskiego, Mariusza Leszczyńskiego, Bogumila Antczaka, Macieja Maika, Jerzego Przybyńskiego i Włodzimierza Stoczyla.

JERZY BABOL

Teatr im. S. Jaracza „Dama Kameliowa” A. Dumas (syn) Reż.: W. Laskowska. Scenografia: L. Kossakowska.